

# Bitwa o Zielony Ład

10 maja 2024

Zielony Ład to coś zdecydowanie więcej niż tylko unijna polityka klimatyczna. Żeby go skutecznie odrzucić, trzeba zaproponować alternatywną propozycję cywilizacyjną.



Unia Europejska, rok 2050 - zielony ład w pełnym rozkwicie...

Ludzie w Polsce i na całym kontynencie zaczynają się powoli budzić z głębokiego snu. Przez wiele lat mogło się wydawać, że rojenia klimatystów są zbyt fantastyczne i daleko idące, aby politycy głównego nurtu rzeczywiście chcieli wprowadzać je w życie. Na dodatek zarysowana perspektywa osiągnięcia neutralności klimatycznej w połowie stulecia przedstawiała się na tyle odległa, że nie warto było zawracać sobie nią głowy. Rozwój technologiczny i tak nieustannie rewolucjonizuje nasze życie, więc możliwe, że zanim nastanie 2050 rok i tak będziemy już przyzwyczajeni do zeroemisyjnych rozwiązań – zdawał się do tej pory myśleć przeciętny mieszkaniec Europy.

Nastał jednak rok 2024, na który w harmonogramie komunistów-klimatystów przypadło m.in. wprowadzenie drastycznych podwyżek cen wszystkich mediów, uruchomienie tzw. stref czystego transportu czy też uchwalenie dyrektywy budowlanej oraz rozszerzenia systemu handlu emisjami EU ETS na kolejne branże gospodarki. Jako grupa zawodowa najszybciej zareagowali

rolnicy, dla których polityka klimatyczna w połączeniu z uprzywilejowaniem Ukrainy okazała się ciężarem nie do zniesienia.

## Z pesymizmem w przyszłość

Reszta społeczeństwa przygląda się na razie rozwojowi sytuacji nieco z dystansem, choć pewnym pozytywnym sygnałem jest fakt, że Unia Europejska przestała być wreszcie tak bardzo uwielbiana przez polskie społeczeństwo. W pozostałych krajach wspólnoty, w których ludzie zderzyli się z realiami zeroemisyjnego szaleństwa, nieco wcześniej siły eurosceptyczne są już nawet na fali wznoszącej i wiele wskazuje na to, że czerwcowe wybory do europarlamentu mogą im przynieść najlepszy wynik od lat.

Na szybki triumf przeciwników eurointegracji nie ma niestety co liczyć – nawet część liderów Konfederacji ma przecież wyraźne problemy z opcją Połexitu. W bliższym horyzoncie czasowym realne jest więc co najwyżej wstrzymanie niektórych elementów polityki klimatycznej. Pod wpływem negatywnych sondaży lub protestów uśmiechnięta koalicja może ewentualnie zwolnić tempo wdrażania zielonego komunizmu w wybranych obszarach, ale i tak nie przeciwstawi się swoim mocodawcom, którzy będą wymagali pełnego wdrożenia zrównoważonej polityki. Podobnie na poziomie Unii Europejskiej: siły klimatyzmosceptyczne mogą co najwyżej doprowadzić do przejściowego odrzucenia pakietu „Fit for 55”, ale jego zawartość i tak po jakimś czasie powróci pod zmienioną nazwą.

Ogromna większość osób, które zachowały choćby resztkę zdrowego oglądu rzeczywistości, nie zdaje sobie niestety wciąż sprawy z tego, czym naprawdę jest Zielony Ład. To nie program, który wymyślono kilka lat temu i który został dobrany ad hoc. Polityka klimatyczna wspólnie z polityką zrównoważonego rozwoju tworzą główny człon wielkiego cywilizacyjnego projektu, który ma nas wszystkich docelowo zamknąć w

lewicowej, futurystycznej utopii spinającej w sobie wszystkie najważniejsze dążenia progresywistów ostatnich stuleci.

Popularny w sieci mem ukazuje politykę klimatyczną jako wielką górę lodową, która wystając ponad powierzchnię wody samym czubkiem, skrywa pod spodem wielką bryłę o twarzy Karola Marksa. Obraz ten dość dobrze oddaje charakter zagrożenia, z jakim mamy do czynienia: unijne pakiety czy też rodzime strefy czystego transportu to zaledwie skromne cząstki wielkiego korpusu zmian prawnych, instytucjonalnych i kulturowych, mających na celu zbudowanie nowego, wspaniałego świata.

## **Dążenia zmutowanych liberałów**

Wielki paradoks naszych czasów polega na tym, że lewica potrafi dziś myśleć w perspektywie wielkich cywilizacyjnych dążeń dużo sprawniej i lepiej niż prawica. Od czasu, gdy w Europie doszło do obalenia dawnych systemów monarchicznych, wybuchu rewolucji i narzucenia porządku demokratycznego, siły konserwatywne dały sobie narzucić wiele elementów nieswojego sposobu uprawiania polityki. W rezultacie przeciętny polityk prawicowy czy centroprawicowy myśli obecnie w bardzo liberalny sposób, tj. wzdraga się przed narzucaniem społeczeństwu jakichkolwiek „dużych” celów. Podchodząc do całej sprawy w sposób bardzo ideowy i marzycielski, zakłada jednocześnie, że druga strona sceny politycznej będzie postępowała podobnie i również powstrzyma się od tego rodzaju działań. Od bardzo wielu lat dzieje się jednak zupełnie inaczej i cały świat lewicy zjednoczył się wokół polityki zrównoważonego rozwoju/klimatyzmu, opartej na bardzo dokładnie sprecyzowanych zaleceniach odnośnie stylu życia, dysponowania prawem własności czy wyznawanych wartości.

W efekcie z roku na rok narasta dysproporcja: prawica chce w duchu dawnego, klasycznego liberalizmu dać ludziom żyć, jak im się podoba, a zmutowana wielokrotnie liberalna lewica staje się coraz bardziej zamordystyczna i despotyczna. W sporze tym

lewica posiada ogromną przewagę, a prawica czuje się coraz bardziej osaczona i na straconej pozycji, ponieważ klimatyzm, transgenderyzm i zrównoważony rozwój są forsowane zarówno przez Big Tech, poszczególne rządy, a ostatnio nawet hierarchiczny Kościół.

## Potrzeba wielkich celów

Dlatego właśnie bodajże najbardziej pilnym zadaniem dla całego środowiska szeroko pojętej prawicy jest powrót do polityki stawiania wielkich celów dla całej cywilizacji. Taki postulat z pewnością brzmi w uchu konserwatysty o liberalnych skłonnościach bardzo podejrzanie, bo od wielkich projektów są najczęściej socjaliści. W praktyce nie da się jednak skutecznie walczyć z drugą stroną sceny politycznej, nie mając upatrzonemu dla siebie finalnego rezultatu czy upragnionego makro-dążenia. Gdy w średniowieczu cała Europa była chrześcijańska, wszyscy jednoczyli się wokół wypraw krzyżowych czy chęci chrystianizacji całego świata. Współcześnie po prawej stronie mówi się zaś co najwyżej o chęci obrony resztek cywilizacji łacińskiej...

Zielony Ład i Zrównoważony Rozwój to rodzaj hydry o wielkiej liczbie głów, które ścięte pojedynczo odrodzą się na nowo w wielkiej liczbie. To nie efekt czarów, lecz skoordynowanego, rozpisanego na wiele dekad schematu działań podejmowanego przez miliony osób o progresywnym światopoglądzie na całym świecie. To premia, jaką się osiąga, gdy wiadomo dokładnie, jaki cel ma być zrealizowany za 20, 50 czy 100 lat.

A co dokładnie chce osiągnąć prawica za 20, 50 czy 100 lat? Tego do końca nie wiadomo. Część prawicy chce po prostu, by ludzie się bogacili i mieli tzw. święty spokój od urzędników i eurokratów. Dążenie do tego, aby Polska miała zamożnych obywateli, jest oczywiście bardzo ważne, ale to zdecydowanie za mało, żeby przeciwstawić się globalnym dążeniom lewicy. Wielkie narracje o globalnym ociepleniu, konieczności

osiągnięcia zeroemisyjności do 2050 roku, ograniczeniu wzrostu populacji, płynności płci czy też inkluzywności, trzeba pilnie zastąpić nowymi narracjami promującymi paliwa kopalne, dietność, tradycję, tożsamość kulturową i rodzinę – koniecznie w zarysowanej perspektywie czasowej oraz dla całej ludzkości.

Jeśli więc Zielony Ład ma zostać skutecznie obalony, potrzeba czegoś znacznie więcej niż tylko doraźnego pospolitego ruszenia. Musimy wiedzieć dokładnie, co chcemy osiągnąć, nie tylko w 2050 roku, ale i na kolejnych etapach dziejów.

Autorstwo: Jakub Wozinski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)